

Jeremy Corbyn nowym szefem Partii Pracy

14 września 2015

Jeremy Corbyn wygrał wybory na przewodniczącego brytyjskiej Partii Pracy. Weteran ruchu antywojennego zdobył w partyjnych wyborach 59,5% głosów, zdecydowanie pokonując trójkę kontrkandydatów. Andy Burnham otrzymał poparcie 19%, Yvette Cooper – 17%, a Liz Kendall – 4,5%. Zaraz po ogłoszeniu wyników Corbyn podziękował laburzystom za „wielkie demokratyczne ćwiczenie”, w którym wzięło udział ponad pół miliona ludzi. Zwycięstwo Corbyna ma bezprecedensowe rozmiary, przekraczając silny mandat Tony’ego Blaira z 1994. Komentatorzy zwracają również uwagę, że Corbyn jest najbardziej radykalnym przywódcą laborzystów. „Partia Pracy ma teraz najbardziej lewicowego i anty-establishmentowego przywódcę w historii” – napisała Rowena Mason w „Guardianie”.

Zdaniem Corbyna to znak, że ludzie „mają dość niesprawiedliwości i nierówności społecznych”. Nowy lider w swoim pierwszym przemówieniu serdecznie podziękował wszystkim swoim kontrkandydatom oraz tym, którzy oddali na niego głos. „Zwracam się też do tych wszystkich, którzy kiedyś należeli do Partii Pracy, ale w pewnym momencie poczuli się oszukani, rozczarowali się i odeszli. Cieszę się, że wracacie. Witajcie w domu!” – mówił Corbyn.

Nowy przewodniczący drugiej największej siły w brytyjskiej polityce podkreślił, że priorytetem jest obecnie walka z austerą czyli programem cięć finansów publicznych i płac, a także przerzucaniem kosztów kryzysu na najbiedniejszych obywateli. „Taka polityka nie jest ani dobra, ani konieczna i musi zostać zmieniona” – stwierdził. „Teraz idziemy do przodu jako ruch i jako partia, więksi, silniejsi i bardziej zdeterminowani niż byliśmy przez długi długi czas. Zamierzamy wyciągnąć rękę do każdej osoby w tym kraju, żeby nikt nie

został za burtą, żeby każdy miał w społeczeństwie swoje miejsce.”

Wygrana Corbyna to jeden z największych przewrotów w historii Partii Pracy. Udało mu się przekonać członków i sympatyków ugrupowania, że laburzyści potrzebują grubej kreski po rządach Browna i Blaira – a tym samym powrotu do swoich lewicowych korzeni. Corbyn zamierza m.in. publicznie przeprosić za udział Wielkiej Brytanii w wojnie w Iraku i w klarowny sposób sprzeciwiać się przeprowadzanym przez torysów cięciom w wydatkach publicznych. Wygłosił też przemówienie w Londynie podczas manifestacji popierającej przyjmowanie do Wielkiej Brytanii uchodźców z Bliskiego Wschodu i Afryki.

Jeszcze kilka miesięcy temu nikt nie spodziewał się, że mało znany poseł, pozostający na marginesie partii, osiągnie tak ogromny sukces. Kiedy ogłosił swój start w wyborach na przewodniczącego mówiono, że jego szansa na zwycięstwo jest jak jeden do stu. Najbardziej znaczącym przełomem było poparcie, udzielone Corbynowi przez dwa największe związki zawodowe. Był także jedynym posłem, który zagłosował przeciw cięciom zasiłków rodzinnych – wszyscy pozostali, zgodnie z naciskami Harriet Harman, tymczasowej przewodniczącej partii, wstrzymali się od głosu. Kampanii Corbyna pomogła także ogromna fala nowych członków oraz głosy sympatyków – do wyborów mógł zarejestrować się każdy, wystarczyło wysłać wiadomość kosztującą 3 funty. W sumie głosowało aż 550 tys. osób, z czego większość nie należy do partii. Nowy lider cieszy się jednak znikomym poparciem wśród obecnych parlamentarzystów. Pierwsza rezygnacja wpłynęła jeszcze w trakcie jego pierwszej przemowy – legitymację partyjną złożył Jamie Reed, minister zdrowia w gabinecie cieni Partii Pracy. Spośród jego kontrkandydatów tylko Andy Burnham wyraził chęć współpracy z nowym liderem.

Autorstwo: Marek Tobolewski (1), JS (2-5)

Źródła: Lewica.pl, Strajk.eu

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net